

Trudne doświadczenia, dobre wyniki

Drukarnie dziełowe w pandemii

Piotr DOBROŁĘCKI

Po ponad roku od wprowadzenia ograniczeń spowodowanych pandemią czas na pierwsze podsumowania. Wydawcy, zwłaszcza więksi i silniejsi, są zadowoleni, ale w drukarniach dziełowych nastroje są różne.



Sonia Draga, osoba bardzo wpływowa w środowisku książki, właścicielka grupy wydawniczej Sonia Draga i od ubiegłego roku prezes Polskiej Izby Książki, stwierdza: „Wszystkie drukarnie, z którymi współpracuję, działają pełną parą,

a do tego mają dużo zleceń z zagranicy. Nie mogę pogodzić się z faktem, że drukarstwo i introligatorstwo znalazły się wśród branż objętych preferencjami rozliczeń z PFR (według PKD), a księgarstwo nie. Pomimo negatywnych zjawisk, które są zna-

ne – w drukarniach jest zalew zleceń z zagranicy”.

Stwierdzenie, że poligrafia pomimo licznych problemów dobrze sobie radzi w trudnym okresie, pojawia się w wielu opiniach, jakie zebraliśmy. Z pewnością jest to wynik wieloletniego procesu inwestycji w tej branży, dzięki czemu polskie drukarnie dysponują obecnie bardzo nowoczesnym wyposażeniem. „Polska bardzo mocno skorzystała z funduszy i przedakcesyjnych i strukturalnych Wspólnoty Europejskiej. Akcesja do Unii Europejskiej przyniosła naszej poligrafii wiele korzyści związanych z inwestycjami w nowe środki produkcji. I prawdą jest, że jeżeli pojedziemy do wielu polskich drukarni, to zobaczymy tam najbardziej nowoczesne maszyny w skali światowej, a znam przypadki urządzeń, których premiera światowa miała miejsce w Polsce, bo takie były potrzeby użytkowników. Dlatego pozwala nam to spokojnie rywalizować z innymi krajami do tego stopnia, że eksport produkcji poligraficznej był bardzo istotnym czynnikiem, sięgającym 25% całej produkcji rynkowej. Problem jednak zaczyna



Przemysław GĘBALA
 prezes zarządu Edica Sp. z o.o.

Na samym początku pandemii odczuliśmy nagły spadek zamówień. Sytuacja była niepewna, dlatego zredukowaliśmy wymiar czasu pracy i skorzystaliśmy z rządowej tarczy. Postąpiliśmy jak większość firm w branży. Po początkowym szoku związanym ze spodziewaną zapaścią, rynek książki się odbudował. W tej chwili mamy dużo zamówień i pracujemy na trzy zmiany. Niestety mocno odczuwamy presję inflacji w postaci wzrostu cen surowców i materiałów pomocniczych. Zdecydowaliśmy się na inwestycje poprawiające płynność obsługi zleceń, by zminimalizować ryzyko błędów i przyspieszyć realizację zamówień. Dzięki temu unikamy zarówno przestojów, jak i opóźnień. Kupiliśmy też maszynę do druku cyfrowego oraz nową naświetlarkę do płyt.

Jeśli chodzi o perspektywy dla naszej działalności, odczuwamy presję związaną ze zmniejszeniem nakładów w poszczególnych zleceniach. Wyraźnie wzrasta liczba prac związanych z dodatkowym uszlachetnianiem produktów. Żeby sprostać tym wyzwaniom, zarówno park maszynowy, jak i system informatyczny dostosowujemy do zmian zachodzących na rynku wydawniczym.

się wtedy, gdy – jak w przypadku pandemii – zmienia się struktura rynku. Nie można powiedzieć, że spada zapotrzebowanie na usługi poligraficzne, bo nie spada, tylko zaczynają się problemy z koniecznością dostosowania się do obecnej sytuacji” – mówi dr **Jacek Hamerliński**, dyrektor Centralnego Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Przemysłu Poligraficznego i jednocześnie prezes Polskiej Izby Druku. „Zatrzymując się przy produkcji dziełowej, stwierdzam, że w trakcie rozmów z wydawcami na pytanie, gdzie drukują, słyszymy niemal zawsze odpowiedź, że w latach 90. ubiegłego wieku drukowali sporo za granicą – jedni w Hongkongu, inni w Słowenii, w Czechach lub na Słowacji, a teraz już bardzo rzadko. Na spotkaniu z okazji jubileuszu miesięcznika „Świat DRUKU” pokazywałem, jak wyglądała poligrafia na początku lat 90., a także, że wiele naszych książek pochodziło z Hongkongu, ze Słowacji. Teraz jest odwrotnie! To my drukujemy bardzo ładne publikacje” – dodał Jacek Hamerliński.

Silni są silniejsi

W wywiadzie udzielonym w kwietniu tego roku Bibliotece Analiz prezes grupy Kompap SA **Waldemar Lipka** stwierdził: „Dziwnie to zabrzmiało, ale

sprzyja nam pandemia, chociaż 30% pracowników przeszło tę chorobę, ale szczerzy się tym, że nigdy nie zatrzymaliśmy produkcji i nigdy nikt nie zaraził się w pracy. Nie było u nas żadnego ogniska choroby. Podjęliśmy środki nadzwyczajne, ludzie nie kontaktowali się ze sobą, a wszystkie osoby, które mogą, pracują zdalnie”. Przy tym z satysfakcją odniósł się do swoich słów sprzed roku, gdy powiedział, że po pandemii „słabsi będą słabsi, a silniejsi jeszcze silniejsi”. I tak wygląda obecna sytuacja.

W 2020 roku grupa Kompap, do której należą dwie drukarnie dziełowe – BZGraf i OZGraf – oraz drukarnia offsetowa rolowa Imprimus, wypracowała przychody ze sprzedaży w wysokości 86,68 mln zł, tj. wyższe o 1,77 mln zł w porównaniu z rokiem poprzednim, i jednocześnie podwoiła zysk netto – z 2,81 mln zł w roku 2019 do 5,69 mln zł w roku 2020. „Podsumowanie roku 2020 roku wypada bardzo korzystnie, chociaż pandemia dotknęła także naszą grupę. W największym stopniu, bo aż o 40%, w kwietniu i w maju spadły na skutek lockdownu przychody BZGraf. Z kolei spółka Kompap zanotowała w czerwcu i lipcu 17-procentowy spadek sprzedaży. W kolejnych miesiącach udało się nam jednak odrobić te straty, a nawet przekroczyć poziom przy-

Maszyny do produkcji opakowań

INLINERY



DRUKARKI FLEKO

SLOTTERY



ROTACJE



KASZERÓWKI

SZTANCE



DRUKARKI CYFROWE

TEKTURNICE



Jesteśmy również przedstawicielem firmy **MAXDURA**. Jest to azjatycki potentat na rynku produkcji części z poliuretanu do przetwórstwa tektury, m.in.:

- okładziny do wykrawarek rotacyjnych,
- kółek podajników,
- kółek niegniotących.



Kacper OCZKOŚ
kierownik działu B+R, Drukarnia Read Me

Rok temu, gdy na łamach „Świata DRUKU” rozmawialiśmy o naszym innowacyjnym rozwiązaniu dotyczącym bariery bakteriostatycznej na książkach, nasz optymizm był umiarkowany. Nie mieliśmy w planach znacznego rozwoju. Nasze działania przede wszystkim

skierowane były na przetrwanie na rynku. Dzięki wspianiemu ze społeczeństwem, nowoczesnym, wydajnym maszynom i nowej infrastrukturze udało nam się to zrealizować i rok 2020 możemy uznać pod tym względem za udany.

Jeśli chodzi o perspektywy dla rynku książki, przypomnę stwierdzenie Marka Twaina: „Pogłoska o mojej śmierci była przesadzona”, które bardzo dobrze charakteryzuje losy wynalazku Gutenberga. Czytelnicy długo nie odwrócą się od tradycyjnej książki papierowej, co jeszcze parę lat temu wieściły media. Książki elektroniczne są cennym uzupełnieniem na rynku czytelnictwa, jednakże rewolucja informatyczna kuriozalnie wzmogła apetyt na tradycyjne wydania. Rynek się jednak zmienił w kierunku wysokiej jakości i atrakcyjności publikacji. Dotyczy to również formy. Nasze priorytety rozwojowe związane są z tym trendem oraz z wszelkimi możliwymi sposobami stosowania technologii wydajnych, energooszczędnych, przyjaznych dla środowiska i ekonomicznie uzasadnionych, niepodrażających produktu. Zamierzamy dalej drukować książki z poszanowaniem czytelnika i ekosfery.

chodów z poprzedniego roku. Złożyły się na to wzrosty sprzedaży zarówno w Polsce, jak i za granicą. W skali grupy nasz eksport w minionym roku wzrósł aż o 28%” – skomentował Waldemar Lipka

Andrzej Janicki, który przez lata zdobył autorytet, kierując kolejnymi drukarniami, a obecnie pełni funkcję przewodniczącego rady nadzorczej Drukarni Wydawniczej im. W.L. Anczyca w Krakowie, pozostawiając bieżące zarządzanie zakładem swemu synowi Piotrowi, również pozytywnie patrzy na sytuację drukarni dziełowych. „Sytuacja jest dobra, lepsza niż przed pandemią, i to z kilku przyczyn. Wśród nich najważniejsza jest poprawa płynności finansowej, bo wydawcy znacznie lepiej realizują swoje zobowiązania. Szybciej otrzymują pieniądze za sprzedane książki, bo znacznie więcej transakcji niż poprzednio odbywa się poza rynkiem księgarskim. W ten sposób wydawcy otrzymują niemal natychmiast swoje pieniądze i dzięki temu szybciej regulują zobowiązania. Natomiast klasyczna sieć sprzedaży przeciąga

terminy i opóźnia płatności. Chyba też wpłynęła na to zmiana rozliczania w Empiku” – stwierdził.

Odnosząc się do swojej drukarni, powiedział: „W Drukarni Anczyca ubiegły rok był porównywalny z rokiem wcześniejszym. Duże znaczenie miały też środki pomocowe uruchomione przez rząd, które ułatwiły nam działanie. Korzystaliśmy z tarcz osłonowych, co pozwoliło na utrzymanie płynności, bo marzec ubiegłego roku, czyli pierwszy miesiąc pandemii, był tragiczny, nasza sprzedaż spadła wówczas o 70%! Wydawcy wstrzymali zlecenia, bo nie wiedzieli, co będzie dalej. W tym roku może być trudniej niż rok temu, bo jak ludzie zaczną korzystać z uruchomionych restauracji, kawiarni czy hoteli, to przestaną czytać i sprzedaż książki trochę spadnie”.

Janusz Moskiewicz, dyrektor produkcji Drukarni Skleniarz w Krakowie, przypomniał o trudnych doświadczeniach zeszłego roku: „Pierwsze półrocze to były skutki pandemii i blokada rynku, ale druga połowa roku już była całkiem dobra. Nie

można jednak porównywać wyników minionego roku do roku wcześniejszego, bo straty z pierwszego półrocza były bardzo duże, gdy wydawcy nie zamawiali książek. Jednak nasza drukarnia zakończyła rok na plusie, bez straty, a to jest najważniejsze!”.

Artur Chęsy, prezes zarządu Drukarni Pozkał w Inowrocławiu, stwierdził natomiast, że ciężko jest jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, jaki był rok miniony. „Pojawiła się niepewność, która nie do końca stała się czarnym scenariuszem, ale w naszym przypadku sprzedaż bardzo mocno spadła – o 15–16%, licząc rok do roku, i to zarówno na rynku krajowym, jak i w eksporcie. Najtrudniej jest z pracownikami, którzy nie mają do końca świadomości, z jakimi trudnościami mierzyliśmy się w ciągu zeszłego roku i z niepewnością, bo wszelkie ostrożnościowe ruchy były przyjmowane bardzo negatywnie. Dlatego kilku pracowników odeszło od nas z powodu tej niepewności, gdyż nie wiadomo było, co się będzie działo i jak na to zareagujemy. W każdym razie zatrudnienia nie zmniejszaliśmy z naszej inicjatywy i nie było redukcji. Odeszły tylko osoby, które nie były zadowolone z tego, co się dzieje, albo odchodziły na emeryturę. Były jednak redukcje wynagrodzenia, co wynikało z korzystania z tarcz ochronnych. Pozwoliło nam to uniknąć straty i wyjść w 2020 roku – lekko – ale na plus!”.

Dla porównania sytuacji zwróciliśmy się do jednej z czołowych drukarni cyfrowych, drukarni Azymut z Łodzi, która jest oddziałem OSDW Azymut, jednego z największych dystrybutorów książek w kraju. Z rozmowy z **Maciejem Szymańskim**, dyrektorem drukarni, jednoznacznie wynika, że również w segmencie druku cyfrowego wzrasta zapotrzebowanie, chociaż oczywiście sukcesy zależą od organizacji pracy i trafionych inwestycji.

W łódzkiej drukarni wielkość produkcji od 2017 roku wzrosła ponad dwukrotnie. „W 2018 roku wyprodukowaliśmy 700 tys. egz., w 2019 roku – 950 tys. egz., a w ubiegłym roku mimo pandemii »urośliśmy« o kolejne 50% i rok 2020 zamknęliśmy wynikiem 1 350 mln egz. – powiedział z satysfakcją Maciej Szymański. Jest to przede wszyst-

kim wynik inwestycji w druk inkjetowy. Zainstalowano japońską maszynę rolową firmy Screen do druku pełnokolorowego w technologii atramentowej. Poprzednio drukowano tylko w systemie 1+1, teraz drukuje się książki pełnokolorowe w systemie 4+4. Do tego dochodzi linia do postprocessingu szwajcarskiej firmy Hunkeler. W introligatorni zamontowano urządzenia szwajcarskiego koncernu MüllerMartini – oklejarkę Vareo wraz z trójnożem InfiniTrim. Była to pierwsza w naszej części Europy Środkowo-Wschodniej konfiguracja uwzględniająca oba te rozwiązania. Kolejną inwestycją była maszyna do oprawy zeszytowej japońskiej firmy Duplo.

Maciej Szymański w obrazowy sposób podsumował działania, jakie zostały podjęte w trakcie pandemii, co dotyczy przecież wszystkich zakładów: „Dbamy o reżim sanitarny, zapewniamy naszym pracownikom wszystkie niezbędne środki ochrony własnej – maseczki, płyny do dezynfekcji, kontrolujemy temperaturę. Stanowiska pracy są tak zaplanowane, aby zapewnić maksymalny dystans pomiędzy poszczególnymi operatorami. Dezynfekujemy szatnie i staramy się, aby bezkontaktowo dochodziło do przekazania zmian. Ograniczamy kontakty fizyczne, przenosimy spotkania do świata wirtualnego. Ufamy, że mimo ograniczeń będziemy na bieżąco w stanie zaspokajać potrzeby klientów w tym trudnym dla wszystkich okresie”.

Inwestycje poczekają

Praktycznie od początku pandemii wstrzymane zostały inwestycje we wszystkich drukarniach. Dyrektor Moskiewicz z Drukarni Skleniarz stwierdził wymownie: „Nie kupiliśmy żadnych urządzeń, bo rynek jest niepewny. Dalej są wahnięcia i brak jest gwarancji, że nastąpi przyrost produkcji w wyniku większych zleceń od wydawców”.

W Drukarni im. W.L. Anczyca prowadzono tylko inwestycje „odtworzeniowe”, w ramach których zakupiono trójnoż, ale Andrzej Janicki zapewnia, że duże inwestycje wiąże ze środkami unijnymi, które dopiero napłyną.

Również w drukarni Pozkał zakupy zostały niemal wstrzymane. „Inwestycje były na bardzo małym poziomie, bo w tym roku kupiliśmy tylko tunel suszący do maszyny do lakierowania UV. Niepewność bardzo mocno wpłynęła na to, że wszelkie inwestycje były ograniczone do minimum. Nie chcieliśmy wydawać pieniędzy, gdy nie było wiadomo, co się będzie działo i w jakim kierunku rozwine się sytuacja” – powiedział Artur Chęsy.

Jak zwykle większy optymizm przejawia prezes Waldemar Lipka, który zapowiada dwa kierunki inwestycji. „Jeden to nieruchomości, a drugi to maszyny. Złożyliśmy już zamówienia na dwie kolejne linie do szycia Uniplex, a mamy już dwie takie maszyny, więc będziemy mieli teraz cztery, a jeszcze przed dwoma laty nie mieliśmy żadnej”. Maszyny są już zamówione, trafią w sierpniu i wrześniu do Olsztyna i Białegostoku. Ich wartość wynosi ponad 1,2 mln euro. W międzyczasie dokonano też „drobniejszych zakupów urządzeń, po 100 czy 150 tys. euro”. Waldemar Lipka dodaje przy tym, że „niektóre zamówienia są już blisko realizacji, a że nie ma zbyt wielu firm kupujących nowe urządzenia, więc wynegocjujemy premię od producentów. Następny temat to maszyny drukujące. Na jesieni 2019 roku sprzedaliśmy dwie maszyny ośmio-

MultiFol

Uszlachetnianie druku

TAJEMNICA USZLACHETNIEŃ

Złocenie

do formatu B1

- foliami metalicznymi
- foliami dyfrakcyjnymi.
- Liquid Silver (Cold Stamping).

Lakierowanie UV

- wybiórcze
- po całości
- brokatowanie
- zdraпки
- lakier wypukły 3D
- lakiery specjalne
- lakier holograficzny.

Wykrawanie.

Kalandrowanie

- faktura płótna
- faktura skóry
- faktura prążków.

Foliowanie

do formatu B0

- foliowanie arkuszy z wyciętym okienkiem
- folią matową
- folią błyszczącą
- folią PET metalizowaną
- folią strukturalną.





Jacek KORZENIEWSKI
Product Manager, Canon Polska

Technologia cyfrowa w druku książek i periodyków nabrała ogromnego znaczenia. To m.in. efekt zmian, jakie zaszły na polskim rynku czytelnictwem w ciągu ostatnich dwóch dekad. Według badań BN, dziś w Polsce wydaje się rocznie ponad 35 tys. nowych tytułów, pod-

czas gdy 15 lat temu było ich ok. 20 tys. Jednak wyraźnie maleją średnie nakłady. Dlatego wykorzystanie druku cyfrowego, doskonale sprawdzającego się przy niższych, ale powtarzalnych nakładach, może być nie tylko bardziej opłacalne w samym procesie produkcji, ale też niweluje potrzebę magazynowania niesprzedanych egzemplarzy.

Poza tym wydruki tworzone w technologii cyfrowej są dziś dużo lepszej jakości niż jeszcze kilka czy kilkanaście lat temu. Druk cyfrowy nie ustępuje dziś offsetowi pod tym względem, oferując jednocześnie dużą elastyczność w wyborze podłoży czy techniki uszlachetniania wydruku. Jest więc zatem atrakcyjny wizualnie – dzięki niemu opłacalnie wykonamy przyciągającą okładkę nawet dla pojedynczego egzemplarza, a tym samym wyróżnimy książkę na rynku. W ostatnich latach wyraźnie spadły koszty wydruku nakładu książki albo magazynu czy gazety w technologii druku cyfrowego. Oczywiście w przypadku naprawdę wysokich nakładów offset będzie nadal bardziej atrakcyjny cenowo, ale ta „poprzeczka” opłacalności dla druku cyfrowego wciąż się podnosi.

Warto podkreślić, że nie zamierzamy prowadzić wojny z technologią offsetową. Offset i technologie cyfrowe wzajemnie się uzupełniają, oferując klientowi pełen wybór technik i akceptowalnych dla niego kosztów.



Łukasz ŻARNECKI
dyrektor sprzedaży bezpośredniej, Heidelberg Polska

Wiosną oraz jesienią ub.r. zamiast wzmoczonej aktywności gospodarczej nastąpiły przestoje produkcyjne, wstrzymanie procesów rozwojowych i inwestycyjnych oraz duża niepewność.

Z kolei lato i końcówka roku były w wielu przypadkach niezwykle intensywne, zwłaszcza w druku opakowań i etykiet oraz książek. Książka zyskała wyższy status, zarówno tradycyjna beletrystyka, jak i wydawnictwa popularnonaukowe. Trendy te są nadal silne i perspektywy na przyszłość są raczej optymistyczne.

Z punktu widzenia producenta i dostawcy maszyn offsetowych istotne jest, jak zmienia się rynek, klient i jego potrzeby. W gospodarkach silnie rozwijających się mamy do czynienia z wymianą urządzeń na nowe, sterowane cyfrowo i dające się zintegrować z zaawansowanym oprogramowaniem zarządzającym produkcją. Tutaj najwyższa jakość druku offsetowego oraz niski koszt odbitki gwarantują przyszłość tym technologiom. Z drugiej strony tradycyjny druk cyfrowy elektrofotograficzny doszedł już chyba do granicy rozwoju. Mimo że wypełnia pewną lukę zleceń niskonakładowych, to jakość osiągnęła już swój limit. Na pewno inkjet jest rozwiązaniem przyszłościowym, niemniej na razie koszty produkcji są wyjątkowo wysokie. Jednocześnie jakość w korelacji z wydajnością jest podwyższana cały czas przez praktyczne wykorzystanie do obsługi realnych zleceń rynkowych. Techniki samego druku cyfrowego na pewno będą uzupełniać produkcję offsetową.

kolorowe i chcieliśmy kupić nowe, ale w 2020 roku wybuchła pandemia i do zakupu nie doszło. Teraz wróciliśmy do sprawy tego zakupu i rozmawiamy z trzema dostawcami. Myślę, że podejmiemy decyzję o zakupie do końca tego półrocza, dzięki czemu na koniec roku, albo na początku przyszłego obie maszyny zostaną uruchomione. Ale jest to uzależnione też od następnej sprawy, czyli decyzji w sprawie nieruchomości”. Chodzi o wcześniej już zapowiadany program przeniesienia olsztyńskiej drukarni do nowej lokalizacji. Z pewnością będziemy do tej sprawy wracać, gdy uzyskamy więcej informacji od kierownictwa spółki, chociaż są to działania zaplanowane na kilka lat.

Pojawiają się jednak nowe problemy w zarządzaniu, które dotyczą wszystkich drukarni. Jak zasygnalizował Janusz Moskiewicz, „do wszystkich problemów związanych z pandemią dochodzi walka z dostawcami surowców, którzy podnoszą ceny nawet o 10–12%. Dotyczy to wszystkich surowców: papieru, farb, środków chemicznych, folii, klejów...”. Do tego tematu powinniśmy wrócić w najbliższym czasie. ■



FOT. MARYTKA CZARNOCKA

Piotr DOBROŁĘCKI

dziennikarz branżowy związany z Biblioteką Analiz, redaktor naczelny „Magazynu Literackiego KSIĄŻKI” oraz „Kwartalnika Literackiego Wyspa”. Współautor tomów „Poligrafia i papier”, „Targi, instytucje, media” oraz „Who is who”, corocznego raportu „Rynek książki w Polsce”.